



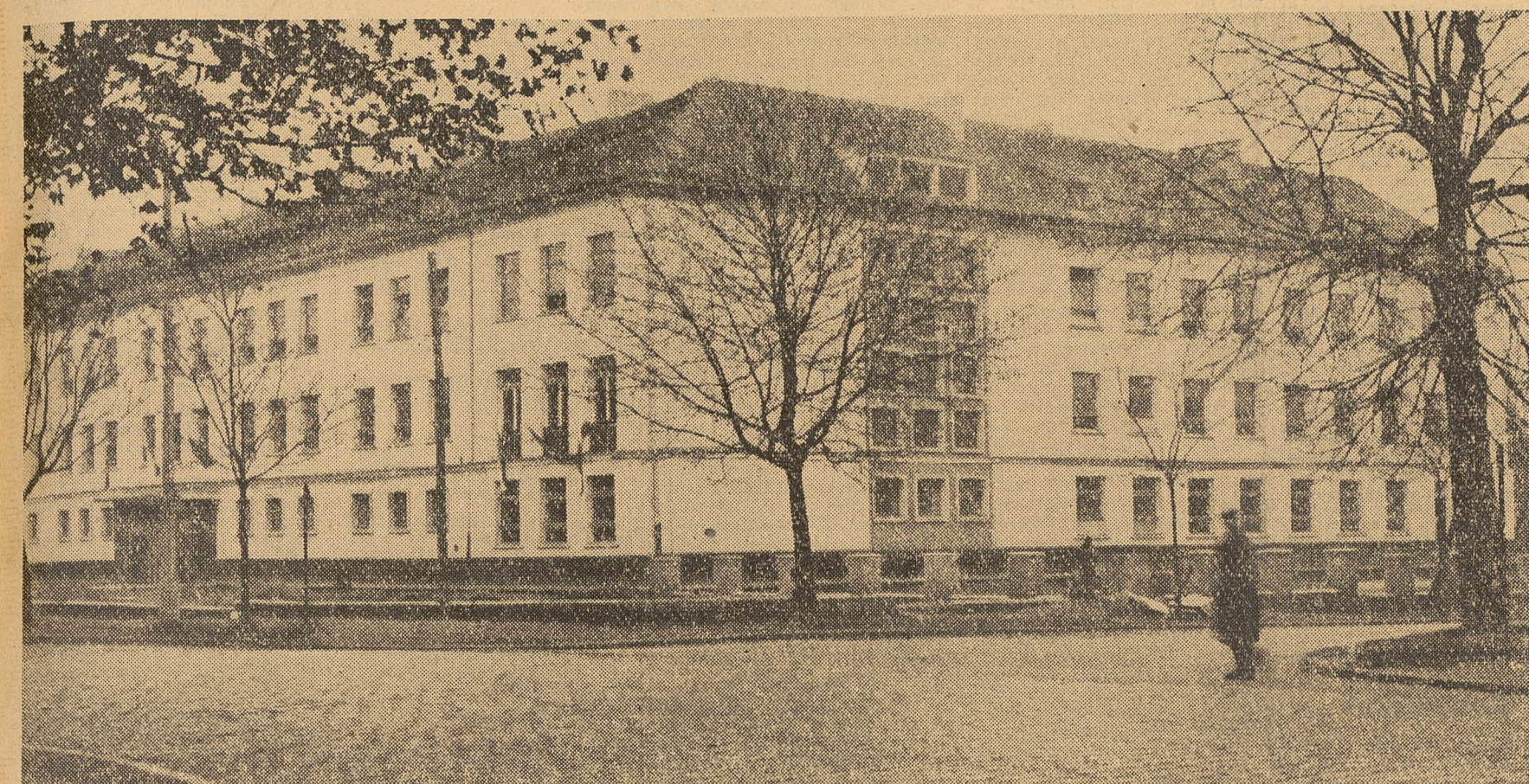
Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 49

Warszawa, 7 grudnia 1958 r.

Cena 70 gr



Nowa szkoła w Poznaniu przy ul. Stalingradzkiej

Fot.: Cz. Górski

Na chwałę Tysiąclecia stanie 1000 szkół

Dnia 29 listopada br. odbyło się w Warszawie rozszerzone plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na porządku dziennym znalazła się sprawa społecznej akcji budowy tysiąca szkół dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Powołano na nim Krajowy Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia oraz zatwierdzono skład tego Komitetu. W skład prezydium Komitetu weszli: Władysław Bieńkowski, Józef Kalinowski, Waclaw Schayer, Kazimierz Secomski, Józef Sigalin, Karol Strzałkowski, Waclaw Tułodziecki i Jerzy Ziętek. Przewodniczącym prezydium wybrano jednomyślnie Marszałka Sejmu — Czesława Wycecha.

Zamieszczamy fragment przemówienia Aleksandra Zawadzkiego na plenum i Apel Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego na plenum OK FJN

Hasło: wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiące szkół na Tysiąclecie — ma głębokie ogólnonarodowe znaczenie. Cel, który ono wyraża i masowy ruch społeczny, który inicjuje, są nierozdzielnie związane z realizacją wielkich zadań społecznych i ekonomicznych na drodze socjalistycznego rozwoju naszego kraju.

Rola i znaczenie FJN w mobilizacji wysiłku społecznego jest wielka i jej doniosłość w obliczu nowych poważnych zadań będzie nieustannie rosła.

Sprawa, którą stawiamy pod obrady OK FJN, leży w głównym nurcie zadań budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Rozwój socjalizmu jest nie do pominięcia bez rozwijania rewolucji kulturalnej, bez zasadniczego przełomu w poziomie i treści ideowej oświaty, która w Polsce Ludowej uzyskała swą rzeczywistą powszechność.

Po omówieniu wielkich osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury A. Zawadzki stwierdza:

XII Plenum KC Partii uznało za konieczne przyjąć jako z najbar-dziej wężowych zadań planu rozwoju Polski Ludowej w latach 1958—1965 „podniesienie na wyższy poziom pracy szkolnictwa wszystkich typów i szczebli oraz umocnienie socjalistycznego kierunku jego rozwoju”.

Wychodząc z tej generalnej dyrektywy podejmowane są kroki w kierunku nie tylko zapewnienia lepszych wyników pracy szkolnictwa podstawowego, ale jednocześnie objęcia systemem kształcenia i wychowania stopniowo całej młodzieży, która ukończyła

szkołę podstawową a jeszcze nie zaczęła pracować.

W realizacji potrzeb rozwoju oświaty pałaczą sprawą staje się zapewnienie dostatecznej liczby izb szkolnych. Według wstępnych obliczeń, tylko siedmioletnie szkoły podstawowe do r. 1965 potrzebować będą ponad 30 tys. nowych izb, a projektowana reforma — zbudowania dalszych tysięcy izb lekcyjnych.

Nasze państwo ludowe łoży i nadal łożyć będzie poważne środki na budownictwo szkół i ich wyposażenie.

POTRZEBNA JEST POMOC SPOŁECZEŃSTWA

Do 1966 r. potrzeby wyniosą około 60 tys. nowych izb lekcyjnych. Plan przewiduje zbudowanie w tym okresie 3 500 szkół. Na wykonanie tego zadania państwo przeznaczy w latach 1959—1965 sumy znacznie przekraczające dotychczasowe wydatki na te cele. Wszystko to jednak nie starczy wobec zadań, z których nie wolno nam zrezygnować. Potrzebna więc będzie pomoc społeczeństwa.

Partia rzuciła hasło uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego budową tysiąca szkół z funduszy społecznych. Będzie to godne uzupełnienie i zaimplementowanie w dziedzinie budownictwa szkolnego. Wierzymy, iż cały nasz naród w pełni zrozumie potrzebę tego uzupełnienia.

Hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego” stało się sprawą centralną już dziś i na wszystkie lata obchodów Tysiąclecia.

Apel OK FJN

W nadchodzących latach naród polski będzie obchodził Tysiąclecie swego państwa. Święcimy tę wielką rocznicę w odrodzonej, budującej socjalizm Ojczyźnie.

Stalo się dobrą tradycją naszych czasów, że wielkie wydarzenia teraźniejszości i rocznice chlubnych wydarzeń przeszłości czynimy czynem społecznym, przyspieszając realizację zadań, które stanowią o treści dzisiejszej walki narodu o socjalizm.

Czym najrozsunniej i najpiękniej uczcić Tysiąclecie państwowego bytu narodu? Jak zwiaczyć minione wieki z dniem dzisiejszym, doświadczenie historii z potrzebami, którymi naród dziś żyje?

Podjęte już przez miliony Polaków hasło: Uczcijmy Tysiąclecie Polski zbudowaniem tysiąca szkół dla naszych dzieci, daje najlepszą odpowiedź na te pytania.

1000 nowych szkół więcej, 1000 szkół wybudowanych naszym wspólnym wysiłkiem — to będzie najpiękniej i najrozsunniej wniesiony pomnik na chwałę naszej narodowej przeszłości i na pożytek dzisiejszego pokolenia Polaków.

W różnych okresach naszych dziejów najpiękniejsze i najtrwalsze w swoich skutkach były te wysiłki, jakie podejmowano dla rozwoju narodowej kultury i oświaty. Działalność Komisji Edukacji Narodowej wciąż pozostaje jednym z najjaśniejszych rozdziałów tych dziejów. Później w okresie zaborów walka o wyzwolenie narodu w niemalym stopniu była zarazem walką o dostęp mas ludowych do oświaty.

Zwycięski przełom w tej długotrwałej walce osiągnięty został w Polsce Ludowej. Zniesione w niej zostały raz na zawsze bariery, jakie poprzednio utrzymywały lub wręcz uniemożliwiały dzieciom robotniczym i chłopskim dostęp do szkół i uniwersytetów. W ciągu 14 lat ubiegłych nasze państwo wiele zrobiło dla rozwoju oświaty i udostępnienia jej masom ludowym. Już dzisiaj setki tysięcy młodej inteligencji, inżynierów, lekarzy, naukowców i nauczycieli wyszły ze wsi i osiedli robotniczych.

Czeka nas jeszcze jednak dalszy wielki wysiłek. Ogromne postępy współczesnej nauki i techniki, konieczność szybkiego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, potrzeby budownictwa socjalistycznego wymagają przede wszystkim podniesienia poziomu oświaty.

Stawia to przed nami zadanie przedłużenia okresu nauczania. Z roku na rok rosnącej rzeszy dziecięcej musimy zapewnić miejsca w ławach szkolnych.

Nasze ludowe państwo poniosło i będzie ponosić główny ciężar budownictwa oświatowego. Państwo wybuduje w najbliższym 7-leciu około 4 000 nowych szkół. Nie zaspokoi to jednak palących potrzeb. Z pomocą musi przyjść całe społeczeństwo.

Wzniesiemy 1000 szkół wspólnym wysiłkiem! Pomóżmy państwu i pomóżmy sobie.

Chodzi o sprawę jednakowo wspólną i jednakowo bliską wszystkim, o sprawę w równej mierze społeczną i osobistą.

Front Jedności Narodu apeluje do wszystkich obywateli:

Niech na chwałę Tysiąclecia Polski stanie 1000 nowych szkół wzniesionych społecznym czynem! Niech każdy Polak i każda Polka przyłoży rękę do tego pięknego i szlachetnego dzieła. Wpłacajcie na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia! Współdziałajcie z komitetami budowy! Rozwijajcie lokalną produkcję materiałów budowlanych! Bierzcie udział w budowaniu! Wzniesiemy wspólnymi siłami trwałe i chlubny pomnik Tysiąclecia — 1000 nowych szkół dla naszych dzieci.

Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu

Szkoła zarumieni się życiem

Piękne hasła, wypowiedziane o oświacie i szkolnictwie, nie przemijają już z wiatrem. Każde przeobrażenie się w realne kształty. Im bardziej realizacja ich zależna jest od centralnych władz partyjnych i rządowych — tym szybciej ona następuje. Ale ostatnio i społeczny ruch wokół problemów szkolnych ożywia się. Przykładem są obchody Dnia Nauczyciela, przykładem wysiłku społeczeństwa w celu zbudowania tysiąca szkół. Ten tysiąc zostanie chyba grubo przekroczony.

Jednym z podstawowych postulatów pedagogicznych postawionych na wrześniowej naradzie warszawskiej, szeroko uwzględnionym w „Wytęchnych” rozwoju PRL w latach 1959 — 1965, jest postulat zbliżenia szkoły do życia. A jednym z elementów tego zbliżenia jest kształcenie politechniczne. „Wytęczne” — uchwalone na XII Plenum KC PZPR — w dziale oświatowym rozpoczynają się od przypomnienia podstawowego celu naszej szkoły, która „powinna wychowywać młodzież na świadomych i aktywnych budowniczych nowego ustroju... w duchu socjalistycznej moralności i głębokiego szacunku dla pracy, jako podstawy życia i rozwoju społecznego, oraz do ludzi pracy, jako twórców wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych”.

To już nie są slogany sprzed kilku lat. Bo za tymi sformułowaniami idą konkretne wnioski dotyczące przesylenia procesu wychowawczego w kierunku do praktyki produkcyjnej, dotycząca przedłużenia czasu nauki podstawowej itd.

Chcę przypomnieć jedną z zaopiniowanych na ogół form, która doskonale spełnia warunek zbliżenia szkoły do życia.

W dniu 26.II 1949 r. pojawił się okólnik Ministerstwa Oświaty o szkolnych komitetach opiekuńczych. Komitety nie przyjęły się wówczas szeroko, a w miarę narastania wypażeń w życiu społeczno-politycznym wymierały. Do dziś pozostały gdzieś w szufladach, najczęściej słabo i w sposób bardzo niepełny wywiązujące się z nałożonych na nie zadań. Założenia były jednak od samego początku słuszne i warte dziś przypomnienia je sobie.

Komitety, liczące do około 10 osób, są powoływane przez rady zakładowe, komitety fabryczne itd. i działają w ścisłym powiązaniu z komitetami podzielnymi. Obie instytucje delegują nawzajem przedstawicieli do swego składu. Zresztą w skład obu wchodzi z urzędu kierownik szkoły. Zakładem powołującym komitet może być fabryka, kopalnia, przetwórcza, cukrownia, młyn, większy warsztat, a na wsi również państwowe gospodarstwo rolne, spółdzielnia produkcyjna, mleczarnia itp. Duże zakłady mogą objąć opiekę nad kilkoma szkołami w mieście i na wsi.

Zadania swoje realizują komitety przez spotkania młodzieży z robotnikami i działaczami, udostępnianie zakładu w wycieczkach, w remoncie, dożywianiu, organizowaniu kolonii letnich, pomaganiu warsztatom szkolnym. Dzieci przychodzą do zakładu na uroczystości robotnicze (np. dzień patrona zakładu, wykonanie planu produkcyjnego lub zobowiązania, święto 1 Maja, rocznica Rew. Październikowej) i biorą w nich czynny

udział, dając śpiew, deklamację, tańce. Nawzajem — robotnicy lub ich delegacje przychodzą do szkoły na uroczystości szkolne (rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, choinka, Dzień Dziecka), mogą na nich dać koncert swej orkiestry, wręczyć dzieciom upominki, nagrody, ufundować np. sztandar dla drużyny harcerskiej.

W swej praktyce kierowniki szkoły miały dwa komitety opiekuńcze w dwóch różnych szkołach na wsi. Jeden z nich powstał w państwowym gospodarstwie rolnym, posiadającym m. in. warsztaty kolodziejskie i kowalskie. Było z tego dużo pożytku. Otrzymanie traktoru z przyczepami na wycieczkę było bardzo prostą sprawą. Drugi komitet wyłonili się w związku zawodowym pracowników Prez. PRN i dlatego kontakty były nietypowe, ale niemniej pożyteczne. Zainteresowanie tego urzędu wiejską szkołą wynikało stąd, że z pomocą szkoły powstał w jej rejonie pierwsze w powiecie spółdzielnie produkcyjne — nawiasem mówiąc, istniejące do dziś (Plawce i Zdziechowice pow. Środa Wlk.). Komitet pomógł w zorganizowaniu wycieczek do wszystkich większych zakładów produkcyjnych w mieście powiatowym, ufundował wielki komplet podręczników dla biedniejszych dzieci, odwiedził dzieci na koloniach letnich itd.

Wachlarz kontaktów szkoły z zakładem pracy można w o-bliczu realnej drogi ku kształceniu politechnicznemu znacznie rozszerzyć. „Wytęczne” mówią przecież:

„Należy stopniowo tak przebudować ustrój szkolny i treść pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, aby lepiej niż dotychczas przygotowywała ona młodzież do pracy produkcyjnej, do posługiwania się nowoczesną techniką i do osiągnięcia już w trakcie nauki w szkole ogólnokształcącej podstawowych umiejętności i nawyków produkcyjnych”.

Zasadniczym warunkiem, pozwalającym wyjść w dziedzinie kształcenia politechnicznego z kręgu sloganów — jest zorganizowanie bazy materialno-technicznej, umożliwiającej uczniom praktykę produkcyjną. A to — jak wiadomo — dotyczy najcięższej strony problemu: środków finansowych.

Starania zmierzające do stworzenia tej bazy muszą iść w dwóch kierunkach: z jednej strony chodzi o wyposażenie szkół w odpowiednie pomoce naukowe, narzędzia i warsztaty szkolne, a z drugiej strony o zorganizowanie praktyki produkcyjnej uczniów w zakładach pracy. I tutaj widzę obniżającą rolę wskrzeszanych komitetów opiekuńczych. Ta forma wiezi szkół z życiem, wypraktykowana zresztą o wiele szerzej w Związku Radzieckim, wydaje mi się tą właśnie, która w naszych trudnych warunkach pozwoli choć częściowo wyjść z politęchnicznego impasu.

Już samo zwiędzenie zakładu pracy można jeszcze bardziej powiązać z nauką, gdy te rzeczy zostaną wprowadzone do programów nauczania, a szkołom pozostawi się możliwość przystosowywania się do warunków terenowych. Potrzebne do zrozumienia procesu produkcyjnego wiadomości można by uzupełniać. Uczniowie mogliby poznać

waży metody pracy przodujących robotników. Młodzież starszych klas szkoły podstawowej i całej młodzieży szkół średniej może w „opiekunów” zakładać odbywać praktykę produkcyjną, która przewiduje się również włączyć do programu.

Przy dobrej organizacji mogą taka praktyka dać korzyści nie tylko kształcące, ale i korzyści produkcyjne dla zakładu. Zresztą „cenzura” uczniów i nauczycieli da na pewno i korzyści wychowawcze robotnikom. Usługi miałyby więc charakter wzajemny — nie mówiąc już o pożytku z lepszego przygotowania przyszłych kadr. To też m. in. proponowałbym zmianę nazwy komitetów.

W zamian za uzyskiwane dla siebie korzyści zakład niezależnie od innych usług mógłby pomagać szkole w zorganizowaniu, wyposażeniu i zaopatrywaniu szkolnego warsztatu pracowniczego, który przecież też jest potrzebny. Niektóre szkoły już od dawna otrzymują od zakładów pracy wiele cennych odpadów produkcyjnych, które na lekcjach pracowniczych są nieocenionym surowcem.

Oczywiście, współpraca szkół wiejskich z państw. gosp. rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi dotyczyłaby głównie pracy na roli. W „Wytęchnych” znajdujemy tego rodzaju założenia. Niemniej każda większa gospodarka rolno-przemysłowa powinna mieć warsztaty, które byłyby bogate — które pozwolą na rozszerzenie horyzontu politęchnicznego uczniów. Zresztą produkcja wielkiego gospodarstwa rolnego postępuje i będzie postępowała coraz bardziej po mechanizacji i wykorzystaniu współczesnych zdobyczy techniki.

Wypada przypomnieć te piękne hasła, które z życiem, jaką są komitety opiekuńcze, proponują, by Ministerstwo Oświaty znowelizowało okólnik z roku 1949 (dziesięciolecie). Proponuję, by kierownicy szkół podpowiedzieli komitetom powiatowym PZPR, że one są najbardziej predestynowane do koordynowania akcji obejmowania przez zakłady opieki nad szkołami, a raczej przywiązania do szkół. W serdecznej atmosferze, jaką panuje otoczenie oświaty i szkolnictwa, nie będzie to chyba trudne.

Proponuję wreszcie, byśmy, nie czekając na okólniki z zarządzenia, myśleli w ogniskach nad jak najlepszym wykorzystaniem tej zapomnianej formy. Szkoła zarumieni się życiem — życiem idącym ku socjalizmowi.

LEONARD TURKOWSKI

Zarządzenie Ministra Oświaty

z dnia 28 listopada 1958 r.
Nr GM-2-4896/58 w sprawie ferii zimowych w roku szkolnym 1958/59

W szkołach ogólnokształcących, zawodowych, liceach pedagogicznych oraz studiach nauczycielskich ferie zimowe w roku szkolnym 1958/59 trwać od dnia 22 grudnia 1958 r. do 6 stycznia 1959 r. włącznie.

Minister Oświaty
Władysław Bieńkowski

KIERUNEK 1000000

Jesienny KONKURS

Głosu Nauczycielskiego

Tym razem przedmiotem naszego Konkursu jest... sam „Głos Nauczycielski”. Pragnąc pozyskać szersze niż dotąd grono czytelników (obecny nakład 75 000 jest zbyt niski w stosunku do liczby członków ZNP), a z drugiej strony wiedząc, że bardzo często przyczyną niezapamiętowania pisma bywa zły zapach, postanowiliśmy przed Nowym Rokiem 1959 konkurs pt.

„KIERUNEK — 100 000”

Rower, radioodbiornik, aparaty fotograficzne, wleczne płótna, teatry, skórzane portfele, biblioteczki i wiele, wiele innych nagród czeka na uczestników naszego Jesiennego Konkursu.

Co należy zrobić, aby wziąć udział w losowaniu tych cennych i atrakcyjnych nagród? Naprawdę niewiele.

Wystarczy do dnia 15 grudnia 1958 roku wpłacić roczną prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i nadesłać kwit wystawiony przez listonosza do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.

A więc po zaplaceniu rocznej prenumeraty, czyli za 31,20 zł możesz stać się właścicielem wyżej podanych atrakcyjnych nagród.

Ponadto przewiduje się również nagrody dla tych szkół i ognisk ZNP, które nadesłały zaświadczenia Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP stwierdzające, że 100% nauczycieli szkół lub ognisk opłaciło roczną prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”. Możliwość nadesłania nagród oczywiście prenumerować jeden egzemplarz.

W konkursie zespołowej nagrody będą losowane pomiędzy wymienionych imiennie w zaświadczeniu Oddziału Powiatowego ZNP członków akcji prenumeracyjnej (np. prezes ogniska, sekretarz lub kierownik sekcji kulturalno-oświatowej). Każdy członek zespołu, który w 100 proc. zapłacił prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” na okres roczny, nie traci oczywiście prawa do losowania indywidualnego, jeżeli tylko nadesłał swój kwit indywidualnie stwierdzający, iż opłacił roczną prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”.

A UCZNIOWIE LICEÓW

Pomyśleliśmy także i o nich, biorąc jednak pod uwagę trudności materialne uczniów liceów pedagogicznych i słuchaczy SN ustaliliśmy dla nich prenumeratę półroczną jako uprawnienie do losowania nagród. Także w liceach pedagogicznych i SN możliwa jest konkurencja zespołowa, przy czym za zespół podstawowy, który powinien w 100% zapre-

PEDAGOGICZNYCH I STUDIÓW NAUCZYCIELSKICH?

numerować „Głos” uznaliśmy klasę lub kurs. Podobnie jak to było przy nauczycielach, w konkurencji zespołowej dla liceów pedagogicznych i SN nagrody będą losowane pomiędzy wymienionych w zaświadczeniach dyrektora organizatorów prenumeraty, wszyscy zaś uczniowie po nadesłaniu kwitów wzięcia udział w losowaniu indywidualnych nagród.

A więc co trzeba zrobić:

- ♦ do 15.XII. opłacić prenumeratę ♦ nadesłać kwit do redakcji ♦ czekać na nagrodę
- ♦ ilość nagród może jeszcze wzrosnąć, jeśli liczba uczestników Konkursu przekroczy oczekiwaną ilość.

